

Niemcy: konflikt o szefa kontrwywiadu

Artur Ciechanowicz

Przywódcom rządzącej w Niemczech koalicji CDU/CSU – SPD udało się wyciszyć trwający od kilkunastu dni konflikt o szefa Urzędu ds. Ochrony Konstytucji (BfV) Hansa-Georga Maaßena. Zdaniem krytyków, w tym współrządzących socjaldemokratów, szef BfV uwiarygodniał przekaz narodowo-konserwatywnej partii Alternatywa dla Niemiec (AfD) i podważał politykę kanclerz Angeli Merkel, podając w wątpliwość opinię, że podczas zamieszek w Chemnitz dochodziło do samosądów i polowania na imigrantów. Politycy AfD i CSU, w tym minister spraw wewnętrznych Horst Seehofer bronili Maaßena.

Początkowo szefowie chadeków i socjaldemokratów uzgodnili dymisję urzędnika i przeniesienie go do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na stanowisko sekretarza stanu odpowiadającego za bezpieczeństwo publiczne. Kiedy okazało się, że przeniesienie jest *de facto* awansem i wiąże się z podwyżką pensji oraz że będzie oznaczało usunięcie z kierownictwa resortu jednego z wiceministrów z SPD, działacze socjaldemokratów zaczęli ostro krytykować przewodniczącą Andreę Nahles. Pod jej naciskiem 23 września zmieniono pierwotne ustalenia. Hans-Georg Maaßen trafi do MSW jako pełnomocnik ds. europejskich i międzynarodowych ministra Horsta Seehofera (CSU) i zachowa dotychczasowe wynagrodzenie.

Komentarz

- Socjaldemokraci stawiając kategoryczne żądanie dymisji Maaßena, chcieli zademonstrować, że mają realny wpływ na działanie wielkiej koalicji i są w stanie doprowadzić do usunięcia kontrowersyjnego urzędnika, choć jest on wspierany przez Seehofera. Chęć odróżnienia się od partnerów koalicyjnych przez tracącą poparcie SPD na razie ma skutek odwrotny do zamierzonego. Socjaldemokraci wciąż nie zyskują zwolenników, a według niektórych sondaży zostali zepchnięci przez AfD na pozycję trzeciej partii na niemieckiej scenie politycznej.
- Konflikt o szefa BfV wyraźnie odbił się na notowaniach rządu. Według sondażu przeprowadzonego przez ośrodek badania opinii Emnid dla dziennika „Bild” partie wielkiej koalicji mogą liczyć obecnie na zaledwie 45% poparcia. To zbyt słaby wynik, by można było stworzyć rząd. 67% ankietowanych uważa, że Merkel (CDU), Seehofer (CSU) i Nahles (SPD) nie są w stanie współpracować ze sobą z pełnym zaufaniem. W percepcji opinii publicznej spory personalne zdominowały prace rządu, a koalicjantom nie udaje się przebić z komunikatem o konkretnych dokonaniach koalicji z ostatnich miesięcy, takich jak: niższe składki na ubezpieczenie zdrowotne, wyższe zapomogi dla rodzin z dziećmi,

zmiany prawa pracy korzystne dla pracowników.

- Przebieg konfliktu i trudność, z jaką dochodzono do kompromisu, pokazuje, że Angela Merkel ma coraz większe kłopoty nie tylko z utrzymaniem spójności swojego gabinetu, ale nawet dyscypliny we własnej frakcji parlamentarnej. Kolejnym dobitnym dowodem na spadek autorytetu kanclerz była nieoczekiwana przegrana Volkera Kaudera, popieranego przez Merkel w wyborach na szefa chadeckiej frakcji w Bundestagu, które odbyły się 25 września. Spór o dymisję szefa kontrwywiadu, który zagroził stabilności rządu, a także porażka zaufanego polityka kanclerz, zarządzającego w jej imieniu pracą klubu parlamentarnego wywołują pytanie, czy rząd z Angelą Merkel na czele dotrwa do kolejnych wyborów.